

Roman Bąk

NITKA. ANDRZEJ SIKORSKI (1953–2023)

THREAD. ANDRZEJ SIKORSKI (1953–2023)

Coraz mocniej wrzyna się nitka. Nie oglądam się,
Ale spokojnie schodzę...

Andrzej Sikorski, *Niepewne*, s. 7

Jeszcze nie minęły dwa tygodnie, jak się widzieliśmy, jak rozmawialiśmy. Chwilę, niewiele. Był jakiś inny, niecierpliwy, jakby nie on. Nie mówił przecież o chorobie, że z czymś się mociuje, walczy... Zawsze aktywny, czynny, zawsze z wypchaną teczką, wędrował — pieszo — od sprawy do sprawy... Niespożyty, wciąż na służbie innym... W ubiegłym tygodniu zasłabł w terenie, na wykopaliskach — z zawałem trafił do szpitala. W sobotę, w Święto Niepodległości, w trakcie podjętej operacji, serce nie dało rady, stanęło...

Wydaje się to niewiarygodne — nie wiem, jak teraz da sobie radę bez Niego, Jego cichej, najcichszej magnificencji, miasto Poznań...

Andrzej Sikorski — urodził się w Gdańsku, wychował w Pruszczu Gdańskim, lecz większą część swego życia związał z Poznaniem — w latach 1973–1978 studiował archeologię w Instytucie Prahistorii UAM, którego wykładowcą został w 1979 roku i którym — starszym wykładowcą — pozostawał do dziś.

Był poetą (debiut 1978), prozaikiem, krytykiem literackim, członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, autorem 24 publikacji książkowych, w tym kilkunastu tomików, poczynawszy od „Listów” z roku 1980, poprzez prozę poetycką „Ślimaczy dzwonnik”, „Motyl na wieży Babel”, poemat poświęcony Andrzejowi Babińskiemu, czy „Wiecznie szczęśliwe

dzieci” — będący pochwałą harmonii, spokoju, pogodzenia się z naturą... Był też Andrzej Sikorski autorem bajek dla dzieci, scenariuszy i dwóch wywiadów-rzek (wraz z Piotrem Kępińskim) — „Któż to opisze, któż to uciszy. Rozmowy z Wincentym Różańskim” z 1997 roku oraz — „Nie byłem Papkinem. Rozmowy z Jerzym Stasiukiem”, z 1999 roku.

Przez wiele lat współpracował również z poznańskimi mediami, w tym z miesięcznikiem „IKS” i portalem kulturapoznan.pl, oraz z Radiem Emaus, w którym przeprowadził dziesiątki wywiadów z twórcami kultury — poetami, prozaikami, muzykami, malarzami... Był też w stałej kohabitacji z Wydawnictwem karmelitańskim Flos Carmeli w Poznaniu, dla którego redagował książki i antologię poetyckie (m.in. serię „czarno-białą” i „Dilogi Poetyckie”).

Kilkakrotnie występował także w katedrze poznańskiej lub innych kościołach miasta w ramach cyklu Verba Sacra, kierowanego przez Przemysława Basińskiego — wspólnie choćby czytaliśmy w katedrze „List do artystów” Jana Pawła II, albo własne wiersze — ‘poeci biblijni’ — w przepięknej farze poznańskiej.

Wydawało się, że jest wszędzie, że wszędzie Go pełno...

Był jednak — przede wszystkim — archeologiem. Tej pasji poświęcał niewątpliwie najwięcej sił

i czasu. Był z jednej strony wybitnym terenowcem, znawcą terenu — jeśli chodzi o wykopaliska, jak również niezwykle rzadkim specjalistą od NITKI, od ‘tekstyliów’ — w ramach archeologii średniowiecza i okresu nowożytnego — szczególnie w dziedzinie rzemiosł i wyrobów m.in. z gliny, włókienniczych i plecionek, a także „funeraliów”. W tych ostatnich współpracował od lat przy serii „Funeralia Lednickie”... Był ponadto specjalistą od pomiarów i analiz laboratoryjnych tekstyliów (i ich odcisków) pradziejowych, średniowiecznych i nowożytnych.

Brał udział w badaniach terenowych na środkowym Pomorzu (rejon Białogardu: 1974–1995), w Wielkopolsce (m.in. kompleks osadniczy w Górze koło Pobiedzisk) i w Poznaniu — na najważniejszych tutaj odkrywkach: przy zespole pałacowo-sakralnym na Ostrowie Tumskim, cmentarzysku przy kościele NMP, kanonii, murze Lubrańskiego (1999–2016) oraz w badaniach kolegiaty św. Marii Magdaleny na placu Kolegiackim (2016–2017).

Mając kilkadziesiąt publikacji naukowych na swoim koncie i sporą wiedzę w swej dziedzinie, Andrzej Sikorski powinien dzisiaj tytułować się zapewne mianem profesora... Co i rusz przecież — redagując od lat kolejne monografie archeologiczne (indywidualne lub zbiorowe) albo kolejne tomy „Studiów Lednickich” stykałem się z jego tekstami... On jednak — z wyboru — chciał pozostać owym ‘nieśmiertelnym’ starszym wykładowcą. Z zasady — słusznie czy nie — nie obchodziła go tzw. kariera uniwersytecka, choć przecież był jej nieodłączną i to wybitną częścią. Był wykładowcą — co podkreślało wielu jego byłych studentów — niezwykle inspirującym, rzetelnym i — lubianym!

Przyjaźnił się z Wincentym ‘Witkiem’ Różańskim, któremu towarzyszył od młodych lat, z Andrzejem Babińskim, poetą skandalizującym, zmarłym tragicznie, któremu poświęcił tom wierszy „Motyl na wieży Babel” — polemizujący z ową ciemną legendą. Ten tom, jak pisze Anna Łojewska — „jest przybliżeniem człowieka, jego artystyczną rehabilitacją, a nade wszystko — krzykiem protestu przeciwko sądom tych, którzy chcieliby tylko widzieć w Babińskim zapitego i zaplutego naturszczyka...”. Kolejną z książek poświęcił, o czym już wspominałem, aktorowi Jerzemu Stasiukowi...

I w każdym z tych przywołań Andrzej Sikorski był owym ‘panem Nikt’ — człowiekiem tła, stojącym w cieniu, kierującym cały snop światła na innych...

Był też przez lata naszym druhem w Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich w Poznaniu — ogromnie cenił Bogusławę Latawiec, Tadeusza Żukowskiego, Sergiusza Sternę-Wachowiaka, śp. Andrzeja Ogrodowczyka (zm. 2002), śp. Jana Kaspra (zm. 2023), Teresę Tomsię, a ostatnio także śp. Jerzego Łukasza Kaczmarka (zm. 2001) i innych. W roku ubiegłym — w ramach swoich prezentacji poetyckich w Radiu Emaus — przedstawił po latach naszą wspólną ‘antologię pięciu’ „Rzeczywiste”, której byłem również uczestnikiem i współtwórcą (wyd. Biblioteka Telgte 2002). W ostatnich dwóch tygodniach zdążył jeszcze zaprezentować ostatni tom wierszy Macieja Greli „Martwy język”.

Podobnie jak przez studentów jako wykładowca — był też ogromnie ceniony przez młodzież aspirującą do miana poety, pisarza, prezentując mu — w wielkim zaufaniu — swoje literackie pierwociny. Wokół wydawnictwa Flos Carmeli stworzył Andrzej rodzaj koła literackiego, którego owocami działania bywały pojedyncze tomiki debutantów albo — to już w czasie bożonarodzeniowym — antologie wierszy związanych z tym właśnie świętem Narodzenia Chrystusa. Słynne już były listopadowo-grudniowe ‘polowania’ Andrzejowe na autorów — miał dla tego czasu specjalne jakieś umiłowanie... Jak pisał — „...tylko w wigilię tak dziwnie drga powietrze...”.

W kilka dni po śmierci Andrzeja kreślę te słowa — próby-szkice usiłujące przybliżyć Jego sylwetkę. I czuję ich bezradność.

Powtórzę więc tylko zdanie z początku: ...nie wiem, jak teraz da sobie radę bez Niego — Jego cichej, najcichszej magnificencji — miasto Poznań... Nie wiem, jak my sobie teraz bez Niego — tercjarza od karmelitów — poradzimy...

Adres Autora:

Roman Bąk
Fundacja Akademia Lubrańskiego
ul. Jana Lubrańskiego 1
61-108 Poznań
mail: bibliotekatelgte@tlen.pl